Nr. 24. Kraków, 7 Czerwca 1884. Rok I.



„**Tygodnik Rolniczy**“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ wynosi rocznie w miejscu złr. 3. cnt. 60 (z przesyłką pocztową 4 złr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskiem 9 marek; za granicą 6 złr. Prenumerta ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu od miejsca wiersza drukiem drobnym przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopismy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Prawdopodobny przyszły stan powietrza.

Wiatry zachodnie, przeważnie pochmurno, chwilowe deszcze, później wiatry północne, stalsza pogoda przy chłodnej temperaturze.

CENY TARGOWE.

Nazwa zboża		Kraków				Wiedeń *)				Berlin **)				Wrocław ***)				Uwaga
		d. 3 Czerwca 1884				d. 3 Czerwca 1884				d 3 Czerwca 1884				d. 3 Czerwca 1884				
		za 100 kilo																
		od		do		od		do		od		do		od		do		
		złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	
Pszenica	biała	9	50	10	15	9	50	10	50	15	70	20	50	17	—	20	—	
	żółta	9	25	10	20									16	—	18	20	Usposobienie mdłe.
	czerwona	10	25	10	50									—	—	—	—	
Żyto		8	30	8	65	8	40	9	20	14	10	15	40	13	80	15	60	Koszta transportu za 100 klg. w pełnym wagonie wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 ct. z Krakowa do Wrocławia 1 m. 48 pf. z Krakowa do Lwowa 96 ct.
Jęczmień		8	—	9	25	—	—	—	—	13	60	20	30	13	—	16	—	
Owies		7	50	8	90	8	25	8	80	14	20	17	20	14	—	15	60	
Kukurudza		7	—	7	50	6	95	7	05	12	60	13	50	12	80	13	50	
Groch		9	—	11	50	—	—	—	—	15	40	23	—	14	50	21	—	
Tatarka		8	—	8	75	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Proso		6	50	7	75	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Fasola		10	—	12	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Wyka		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13	80	15	—	*) Phöbus Schmelkes & Sohn, IX, Wieden. **) Marcus & Stern, Berlin N. Oranienburgerstrasse 16. ***) A. Strelitz & Comp. Wrocław.
Rzepak	zimowy	—	—	—	—	15	—	15	50	—	—	—	—	—	—	—	—	
	letni	—	—	—	—									—	—	—	—	
Lnianka		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna	czerwona	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
	biała	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Tymotka		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Koniczyna szwedzka w Poznaniu (Ziemianin) za 100 kl. 100 do 180 marek.
Siemię konopne		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	23	—	25	50	
Siemię lniane		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	25	—	
Łubin	niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	9	30	
	żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	20	9	50	Za 100 marek niemieckich płacą złr. 59.25 żądają „ 60.50
Spirytus za 1 hkt. 100%		—	—	—	—	29	75	30	—	—	—	50	—	50	20	60	—	
Nafta		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	23	05	—	—	—	—	

Kto winien?

(H. L.) Ilekroć zdarzy się, że czy to człowieka, czy rodzinę, czy kraj dotknie klęska, — opinija publiczna stara się zbadać, kto winien?

Nowo uchwalone opodatkowanie wyrobu wódki jest klęską dla Galicyi; a charakterystycznym objawem wydaje nam się, że dzienniki, jakby w przeczuciu klęski, szukając winnego naprzód, objawiły zdziwienie, dla czego Towarzystwo rolnicze krakowskie nie wzięło udziału w usiłowaniach ku odwróceniu jej czynionych.

Zbytecznem byłoby przytaczać cyfry statystyczne dla wykazania, o ile produkcya spirytusu rozleglejszą jest we wschodnich, aniżeli w zachodnich powiatach. Jeśli się zważy, jak żywą była agitacya przez właścicieli gorzelń podolskich i przez Towarzystwo gospodarskie we Lwowie w tej sprawie rozwinięta, łatwo pojąć, że Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego ufał najzupełniej głębokiej znajomości rzeczy większości producentów spirytusu, tak gorliwie, jak się zdawało, spólnego interesu broniących. Przemilczeć też niewolno, że t. z. partya podolska cieszy się większością tak w Sejmie, jak i w Kole polskiem w Wiedniu; tamować zatem jej akcyę udziałem w niej, mogłoby słusznie być poczytanem za niekarność, której zarzut spotkał nieraz przedstawicieli powiatów zachodnich.

Nie bez zdziwienia zatem spostrzegł Komitet, że w ostatniej wprawdzie chwili, ale zawsze jeszcze przed faktem spełnionym, opinija publiczna szukała już winnego i uczynił, co było w jego mocy, to jest zadzwonił na alarm — okólnikiem wzywającym Towarzystwa okręgowe do udziału w obronie sprawy zagrożonej, a jak się później okazało, przez naturalnych jej rzeczników źle bronionej.

Równocześnie pojawiła się przez Towarzystwo rolnicze okręgowe w Brzesku wniesiona na własną rękę do rządu w sprawie opodatkowania gorzelń petycya, oparta na broszurze p. Włodzimierza Lisowskiego, dowodzącej bardzo gruntownie, jak ważną rolę grają w tej sprawie gorzelnie wyrabiające drożdże prasowane. Komitet nie mógł pominąć doniosłości tego dla Galicyi, jak się zdaje, nowego zapatrywania. Poparł zatem wniosek p. Lisowskiego i w ostatniej już chwili przesłał przez delegowanych swoich za pośrednictwem Koła polskiego, petycyę z przedstawieniem: że można i należy zapewnić skarbowi państwa wyższy dochód z podatku od wyrobu spirytusu, aniżeli oczekiwany z przeprowadzenia nowego prawa; równocześnie zaś w najściślejszych granicach słuszności, uratować gorzelnie rolnicze upadające i pociągające za sobą do upadku rolnictwo krajowe tak ciężko już pognębione.

Ze p. Lisowski z właściwego punktu zapatrywał się na tę sprawę i doniosłe ogłosił prawdy, dowiodła połowa członków komisyi, stając po stronie wniosku...

Kraj przegrał ważną sprawę, a kto winien?

Czy rząd, który nie waha się zapewne nigdy w wyborze między interesem potężnych Węgier a tej tak biednej i tak wiernej Galicyi?

Czy delegacya w Radzie państwa, która zbytecznie zaufała ojcowskim uczuciom rządu?

Czy właściciele gorzelń podolskich, którzy broniąc rolniczych, niedość jasno może zdawali sobie sprawę z różnicy między temi, a t. z. gorzelniami na roli o większych rozmiarach?

Czy p. Lisowski, że wyborną broszurę swoję dał poznać w kraju niemal post festum?

Pytanie to przyszłość rozwiąże; w każdym razie sądzimy, że nie winien chyba nic komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego; a że p. Lisowski rzeczywistą położył zasługę utorowaniem drogi do przyszłego wyswobodzenia gorzelń rolniczych z pod ucisku kapitału.

Mniejsza wreszcie, kto winien. Faktem niezaprzeczonym pozostaje, że gorzelnie fabryczne w Węgrzech faworyzowane zostały kosztem gorzelń rolniczych w Galicyi, na Szląsku i na Morawie i nie bez powodu obniżyły się już ceny okowity o tej właśnie porze, kiedy corocznie podnosić się zwykły.

Ustawa melioracyjna.

(H. L.) Korespondent lwowski do „Czasu“ (§§.), który zwykł pierwszy ostrzegać o grożącem krajowi niebezpieczeństwie, a którego przepowiedni tyle się już niestety spełniło, tym razem (ob. list z 30 maja w Nrze 126) z nietajoną radością oznajmia o uchwalonych przez Radę państwa dwu ustawach: „o melioracyach“ i o „odprowadzaniu wód górskich“.

Pomijając wątpliwość, czy ustawy te uzyskają sankcyę najwyższą zaraz, czy też poczekać na nią czas jakiś wypadnie; bo w każdym razie wcześniej czy później wejdą w życie; zgadzamy się najzupełniej z szanownym korespondentem, że ustawy te będą dla kraju wielkiej doniosłości nabytkiem, i racyonalnie zastosowane, stać się winny zapowiedzią długo oczekiwanej pomyślniejszej przyszłości. Zgadzamy się również na to że oczekiwać inicyatywy od najwyższych władz administracyjnej i autonomicznej, byłoby najniewłaściwiej; że zatem zająć się tą sprawą winna nie już każda Rada powiatowa, ale każda gmina, każdy obywatel miłujący kraj, pojmujący jasno potrzeby jego i dolegliwości, dołożyć winien usilnego starania, aby dopomódz do bezzwłocznego wyzyskania korzystnej sytuacyi.

Zdaniem naszem obowiązek ten cięży głównie na Towarzystwach rolniczych okręgowych. Znając najdokładniej potrzeby okręgów swoich, mogą one z niewątpliwem powodzeniem najskuteczniej wpłynąć na zawiązywanie spółek wodnych i melioracyjnych.

Ostatnia podróż p Marszałka po kraju służy za niezbity dowód, że i włościanie przychylają się chętnie do spólnego i solidarnego działania, jeśli idzie o dobrze zrozumiany interes ogółu i ich własny. Niechaj więc Towarzystwa rolnicze okręgowe zajmą się gorliwie obmyśleniem kierunku dla zawiązywać się mających spółek wodnych; niechaj wciągną w akcyę kółka rolnicze włościańskie, a materyał do inicyatywy ze strony władz i sejmu rychło się zbierze. Co zaś do kółek włościańskich — nowe to i wielce pożyteczne zajęcie będzie dla nich ochroną od zgubnych kierunków, w jakie popaśćby mogły, gdyby nie obmyślono dla nich uzacniającej a zarazem absorbującej pracy.

Gdy się zawiąże dostateczna ilość spółek wodnych, mamy powód do mniemania, że i kapitały choćby nawet zdaleka, napłyną do kraju zbawienną myślą ożywionego.

W sprawie kredytu melioracyjnego.

Dr. Herman Czecz.

Umieszczenie w Nrze 19-tym „Tygodnika" w całej osnowie odpowiedzi Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, danej panu Wrotnowskiemu na zapytanie jego w sprawie kredytu melioracyjnego (referat pana Wład. Struszkiewicza), daje mi powód do mniemania, iż dyskusya publiczna jest możebną nad „przedwstępnym projektem ustawy o udzieleniu przez Bank krajowy pożyczek na melioracye gruntowe", który publiczności z przedruku „Czasu" znany, a sądząc, że taka dyskusya może być nie bez korzyści, wracam z kilkoma uwagami do rzeczonej odpowiedzi, aczkolwiek dość dużo czasu upłynęło od czasu jej publikacyi.

Najważniejszy zarzut, jaki sz. p. Referent przeciw projektowi podnosi, jest wysokość procentu $5^1/_2$ od sta i krótkość czasu oznaczonego na umorzenie, która prócz tego oddziaływa na podniesienie procentu.

Z pierwszą częścią zarzutu — wysokość procentu — tylko warunkowo godzić się można, a to już z przyczyny założenia, które po trochu zdaje się być podstawą zarzutu.

Bank krajowy swoim kapitałem rolnictwu krajowemu w pomoc nie przyjdzie i przyjść nie może, bo tego kapitału nie ma; on tylko pośredniczy w odszukaniu i dostarczeniu najdogodniejszych dla rolnictwa kapitałów.

Od Banku krajowego zatem innych „przysług, obowiązków, a tem mniej dobrodziejstw lub ofiar" spodziewać się nie można, jak tylko tych, że nie pracując dla własnego zysku, aby dochody jego, za to właśnie pośrednictwo znacznie nie przewyższały jego wydatków. Trudno rozbierać pytanie najodpowiedniejszej wysokości procentu, jaki dłużnicy Banku, a Bank właścicielom obligacyi płacić winni.

Jedno, co nie podlega kwestyi, że stopa procentowa tu wymagana, w przybliżeniu równać się winna stopie procentowej ogólnej *(landesüblicher Zinsfuss)*, z tą zaś projektowany procent o wiele się nie rozchodzi, bo u nas zwyczajny procent jest 5 od sta, a w Galicyi wschodniej jest on nieco wyższym.

Gdyby wobec tej stopy procentowej ogólnej stopa procentowa obligacyj melioracyjnych była niższą, spadłaby stosunkowo istotna (giełdowa) wartość obligacyj, a zamiast 100 złr. dostałby rolnik pożyczający tylko mniej więcej 90 złr. Dowodem tego są n. p. 4 procentowe listy zastawne Tow. kred. ziemskiego przy swej największej pewności notowane na giełdzie + 90 złr. (I-ej em.), a 86 złr. (II-ej em.); dalej $4^1/_2$ procentowa pożyczka krajowa z r. 1883 wyłącznie w Galicyi umieszczona, notowana 89 do 90 złr. i t. p. Rolnik korzystający z tych pożyczek płaciłby zatem odsetki według niższej stopy procentowej, pożyczkę natomiast musiałby brać większą, a istotny ciężar nie zmieniłby się na lepsze. Kurs obligacyj niżej wartości nominalnej ma dla dłużników wielkie niedogodności już z tej przyczyny, że takie papiery zwykle więcej podlegają fluktuacyom targu pieniężnego, niż te, których stopa procentowa jest identyczną ze stopą procentową ogólną.

Bank krajowy oceniając podanie o pożyczkę i orzekając o jej wysokości, musiałby uwzględnić kurs obligacyj i większy dać kredyt, bo właściciel ziemski, który melioracyę rozpoczyna, musi być w stanie jej dokończyć; w przeciwnym bowiem razie nie dałaby ona spodziewanych skutków, a udzielona pożyczka traciłaby przez to na pewności. Saski Landeskulturrentenbank, instytucya czysto rządowa, stworzona li — tylko w celu ułatwienia i umożebnienia melioracyj gruntowych, był w roku 1874 w trudnem położeniu. Obligacye 4-procentowe stały znacznie niżej nominalnej wartości, pożyczki udzielone w obligacyach *(Rentenscheine)*, nie wystarczały na pokrycie kosztów melioracyj, dla których były udzielone, a w skutek ogólnego szturmu na rząd wniósł tenże do sejmu ustawę podwyższającą stopę procentową tych papierów z 4 na $4^1/_2$ od sta.

Gdyby Bank krajowy w skutek niskiego procentu, a ztąd niskiego kursu udzielił stosunkowo większe pożyczki, to należy uwzględnić także tę okoliczność, że kurs z przyczyn na razie nieprzewidzianych, podnieść się może *alpari* lub nawet wyżej. Z tej zwyżki korzystaliby prawie wyłącznie kapitaliści, w których posiadaniu będą obligacye, rolnicy zaś, którzy melioracyj od kursu giełdowego zależnemi robić nie mogą, nie odnieśliby żadnej korzyści, gdyż ciężar wzięty na ma-

jątek, nie zmieni się wcale. Jako pewnik przyjąć można, że w najbliższej przyszłości kurs 4 lub nawet $4^1/_2$ procentowych obligacyj nie byłby niższym, jak 90.

Z tych powodów zdaje się, żeby nie było odpowiedniem uchwalić stopy procentowej niższej, jak 5 od sta, a jeżeliby w przyszłości liczyć można na zniżenie stopy procentowej ogólnej, to możnaby ograniczyć emisyę na 5 milionów, a czas wydania na lat 5. Sądzę jednak, że nie ma powodów uzasadnionych do tak korzystnych widoków.

Co do czasu umorzenia, to tu nie miejsce dla teoretycznych rozpraw o kredycie w ogóle i o kredycie hypotecznym a rolniczym (crédit foncier, crédit agricole-Wołowski) w szczególności. Potrzebę odrębnego kredytu rolniczego w istocie rolnictwa uzasadnioną, uznali pierwszorzędni ekonomiści; jedyna trudność polega w znalezieniu takiej formy tego kredytu, któraby rolnikom była dogodną, a kapitalistom nie zbyt wstrętną. Tym wymogom odpowiadają właśnie listy zastawne, obligacye i t. p., w stosunkowo krótkim czasie umarzające się.

Kredyt na melioracye jest właśnie rodzajem kredytu rolniczego; nie jest on bowiem kredytem hypotecznym (foncier), który służyć powinien na częściowe spłacenie ceny kupna nieruchomości lub na wypłacenie spółwłaścicieli (schedy, spadkobiercy) lub wreszcie na inwestacye, które wartość majątku podnosząc, albo nieodzowną potrzebę zaspakajając, w długim dopiero przeciągu lat amortyzować się mogą.

Ale mniej jeszcze może on być kredytem osobistym (wekslowym, mobilier); bo melioracye każdego rodzaju w najlepszym wypadku w kilku, zwykle dopiero w kilkunastu latach amortyzować się mogą. Jest zatem kredytem rolniczym t. j. długo trwającym. Otóż pytanie, jak długo trwać powinien? Słusznie sz. p. Referent podnosi, że są różne kategorye melioracyj, sądzę jednak, że w klimatycznych warunkach Galicyi odwodnienie, a szczególnie drenowanie pierwsze miejsce zająć winno. A teraz pytanie stawić należy, jak się przedstawia rachunkowa kalkulacya drenowania? Na zagraniczne przykłady dziś odwoływać się nie potrzebujemy; wiemy, że w naszych rodzimych warunkach dobrze przeprowadzone drenowanie podnieść może dochód brutto o 10 do 50 procentów (a nawet wyżej). Ze stanowiska ekonomii społecznej życzyć musimy, aby drenowania, które produkcyę stosunkowo więcej podnoszą, naprzód przeprowadzone były; a ponieważ wiadomem także z praktyki drenowania w Galicyi, że koszta drenowania w 8—10—12 latach się wracają, przeto sądzę, że 16-letni przeciąg umorzenia kapitału w zasadzie nie byłby za krótkim.

Ze względu jednak na smutny stan rolnictwa, a zwłaszcza rolników w Galicyi, ze względu na przeciążenie hypoteczne i nadmiar różnych ciężarów, będzie korzystniej, aby zwrot inwestycyi melioracyjnej na cokolwiek dłuższy czas rozłożono.

Gdyby rolnik od pożyczki melioracyjnej płacił 11 od sta rocznie. (Przedwstępny projekt), to na razie nie miałby żadnej lub bardzo mało korzyści dla siebie; korzyść w tym razie okazałaby się dopiero po 16-tu latach, a kto wie co się w tym czasie z człowiekiem i z majątkiem stanie? Gospodarz, którego stosunki majątkowe nie są zupełnie pewne, nie weźmie pożyczki na melioracye, nie chcąc się obarczać robotami, robić różnych zabiegów i t. d., aby następcy przysposobić korzyści. Wobec przedłużenia czasu umorzenia, zmniejszyłby się procent amortyzacyjny, a przedsiębiorca miałby od razu jaką taką korzyść dla siebie, która zachęcając do pracy, nowej dodałaby siły do wytrwania. Sądzę więc, że okres 22-letni, w którymby umorzenie od czwartego półrocza się zaczynało, a procent na amortyzacyę mniej więcej $2^1/_2$ do $2^3/_4$ od sta wynosił, byłby najodpowiedniejszym. Gdyby obligacye były 5-cio procentowe, dodawszy do tego na amortyzacyę $2^1/_2$ do $2^3/_4$ %, na administracyę $^1/_2$ %, coby razem uczyniło 8 do $8^1/_4$ od sta, na których to opłatę wiele łatwiej zdecydowaćby się można, niż na opłatę 11-tu procentów.

Dłuższy okres umorzenia nie byłby może odpowiednim, bo zrobione doświadczenie uczy, że drenowanie po 25-ciu do 30-tu latach często ulega zepsuciu.

Kosztów na administracyę, choć one niemałe, trudno uniknąć; gdyż Bank krajowy z tych opłat opędzić je musi.

Powtarzam: że takie umorzenie byłoby właściwem dla melioracyj drenowania, a może i nawodnienia. Co do regulacyi rzek, inne umorzenie byłoby właściwszem, nie mając pod tym względem ani doświadczenia, ani wystarczających wiadomości, o tem przesądzać nie chcę; nadmienić jednak muszę, że Saski Landeskulturrentenbank umarza obligacye w 41 latach, biorąc 1 od sta na umorzenie.

Z zapatrywaniem się sz. p. Referenta co do różnych sposobów gwarancyi i zabezpieczenia zwrotu pożyczki, otwarcie wyznam, godzić się nie mogę. Z natury rzeczy wynika, że Bank krajowy przyjmując obowiązanie względem posiadaczy obligacyj, musi mieć najzupełniejszą gwarancyę, że raty regularnie spłaconemi będą. Gwarancya hypoteczna w ogóle co do tego stanowczo nie wystarcza, z wyjątkiem chyba takich wypadków, w których pożyczka melioracyjna w pierwszej połowie wartości majątku się mieści.

Aby to sprawdzić trzebaby ustanowić zupełnie inny sposób udzielania pożyczek; musianoby żądać przedłożenia ostatniego wyciągu hypotecznego, dalej oszacowania majątku i t. d., jednem słowem tak długa i uciążliwa manipulacya byłaby, jak przy zaciągnięciu zwykłej pożyczki bankowej. Przy takiem ograniczeniu udzieliłby Bank tylko małej części pożyczek, a ilość melioracyj zmniejszyłaby się znacznie w porównaniu

z robotami objętemi kredytem udzielonym podług propozycyi pana Dyrektora Banku krajowego. Gwarancya hypoteczna zatem nie odpowiednia. W obce zasady pierwszeństwa *(Priorität)*, która jest jedną z podwalin ustaw hypotecznych, niemożebnem, aby później zaciągnięty dług wyprzedzał dawniejszy i tym sposobem ukrzywdzał starszych wierzycieli. Z powodu tych trudności istnieje tylko jedno jedyne wyjście, uwzględnione też między innemi w projekcie, t. j. uznanie w drodze ustawodawczej długów na melioracye w Banku krajowym zaciągniętych, za ciężar gruntowy, z którego majątek w oznaczonym czasie wykupić się musi. Istnienie takiego ciężaru, który się na czele hypoteki uwidoczni, nie zmieni rzeczywistej wartości majątku; w sprzedażach sądowych, jako dług uważanym być nie może, a w transakcyach prywatnych też na zniżenie ceny majątku nie wpłynie; albowiem powiększone dochody, conajmniej, ciężar gruntowy równoważyć będą. Nie uznając zatem gwarancyi hypotecznej za wystarczającą i odpowiednią, nie mogę się również godzić na zabezpieczenie obowiązku uiszczania rat całym teraźniejszym i przyszłym majątkiem tego, kto pożyczkę zaciągnął, (§. 20 a. projektu) po pierwsze: że charakter pożyczki jest taki, że nie może kłaść obowiązku osobistego na zaciągającego, lecz tylko na majątek, z którym się melioracya nierozerwalnie zespala; powtóre że taka gwarancya dałaby powód do najprzykrzejszych procesów. Trzeba bowiem uwzględnić przypadek, że zaciągający pożyczkę rozłącza się z majątkiem, tymczasem raty z majątku nie wpływają — cóż dalej nastąpi? Odszukanie dawnego właściciela, zniewolenie go do zapłacenia rat od pożyczki użytej na majątek, którego może przed latami kilku się pozbył. W dalszym następstwie wynika z tego prawo ewikcyi dawnego do obecnego właściciela i proces. Jeżeli zaś drugi z rzędu właściciel znowu ten majątek trzeciemu sprzedał — jakiż będzie stosunek prawny pierwszego właściciela do trzeciego, a może czwartego i następnego? Nie — to zanadtoby komplikacyj i procesów spowodowało. Jedyny sposób wyjścia jest c i ę ż a r g r u n t o w y stojący na równi z dodatkami do podatków i egzekwowanie w drodze administracyjnej, żadne inne gwarancye ani hypoteczne, ani osobiste.

Co się tyczy §. 2 projektu, to nasuwają się też pewne wątpliwości, czy lepsze postanowienie „projektu“, że udzielenie pożyczek melioracyjnych 1-szej emisyi kończyć się ma po 10-ciu latach, czy też wniosek sz. Referenta Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, aby okres ten rozciągnąć do lat 20-tu.

Projekt Banku ma to za sobą, że uwzględnia usposobienie kapitalistów czyli, że obligacye w krótszym czasie wylosowane i z obiegu wycofane, chętniej bywają nabywane, a z tej przyczyny osiągnąć mogą cokolwiek wyższy kurs. Zważając, że po dziesięciu latach wydać można drugą emisyę obligacyj melioracyjnych i że ta niezawodnie wydaną będzie, przeto rolnictwo nie traci na tem ograniczeniu czasu, a pojedyńczy rolnik na wyższym kursie na tem jednak zyskać może; z tego więc względu wniosek „projektu“ dla rolnictwa dogodniejszy. Wyżej już wspomniałem ewentualność, któraby nawet ograniczenie wydania obligacyj 1-szej emisyi na 5 lat doradzała.

Zupełną słuszność ma sz. p. Referent w uwagach do §§ 4 i 5 „projektu“. Podwójny regulator dla wymiaru wysokości kredytu jest nie tylko zbytecznym, ale po prostu szkodliwym, bo może być powodem do nieporozumień i następnie do zażaleń. Właściciel majątku obejmującego n. p. 500 morg pól i łąk w położeniu mokrem zamierza drenować. Podatek gruntowy z takiego majątku może wynosić mniej więcej 500 do 600 złr. (w każdym razie nie więcej, bo grunta do niższych klas należą; wyższych klas drenować nie potrzeba) Pożyczka wynosiłaby zatem według jednego regulatoru „projektu“ 3000 do 3600 złr., uwzględniając, że przy większych drenowaniach koszt jednego morga mniej więcej 50 złr. wynosi, to nasz właściciel udzieloną pożyczką zdrenuje 60 do 72 mórg. Na obszar 500 morgowy mokrej ziemi to pewnie za mało! Według drugiego obliczenia wynosiłaby pożyczka 25.000 złr., za które znowu cały majątek zdrenowaćby można. Różnica jednego i drugiego obliczenia zbyt wielka, by te wymiary kredytu praktycznemi były. Lepszy wniosek sz. p. Referenta Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, do któregoby tylko dodać należało, że względem odwodnienia i nawodnienia w rachubę wzięto liczbę morg: ogrodów, pól, łąk i pastwisk, bo z wielkiemi obszarami lasowemi mogłyby powstać trudności. Kredyt zaś ma się równać liczbie tych morg; pomnożonej przez 60, a nie przez 50. Należy bowiem mieć wzgląd na możebny niski stan kursu obligacyj i ztąd wynikający niedobór — również na melioracye kosztowniejsze.

Co do wymiaru kredytu na regulacyę rzek, to niezawodnie inne postanowienia okażą się potrzebnemi i tych melioracyj nie naruszam.

Kończąc niniejsze uwagi, które przeważnie do odpowiedzi Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego się odnoszą, niech mi wolno będzie umieścić kilka życzeń i prośbę o ich uwzględnienie przez Dyrekcyę Banku krajowego.

Mam na myśli zmianę § 18 „projektu“ o tyle, że oddanie obligacyj Bankowi w komis ma być nie przymusowem, lecz zawisłem niech będzie od porozumienia z pożyczającymi. Postanowienie takie zaleca się tem, że w pojedynczych przypadkach osoby prywatne przecież obligacye lepiej spieniężą niż Bank; powtóre: że niepotrzebnego przymusu unikać należy.

Druga prośba odnosi się do § 1. a mianowicie o umieszczenie w poczcie robót melioracyjnych także

i zakładanie stawów. Nie podlega bowiem wątpliwości, że użytkowanie ziemi na stawy jest miejscami bardzo racyonalnem gospodarstwem; założenie więc stawów nietylko dla ziemi zajętej pod nie, ale dla większych obszarów nawet doniosłą staje się melioracyą.

Pogląd statystyczny na stan i rozwój cukrowni w W. Ks. Poznańskiem.

Nr. bież.	Miejsce fabryki	Powiat	Firma	Stacya poczty	Stacya kolei	Odległ. od Dworca Kilom.	Przerób buraków z ostat. kampanii dzienny Ctn.	Przerób buraków z ostat. kampanii rocz. 1000 Ctn.	W I. r założenia rocznie 1000 Ctn.	Sposób wydobywania soku	Metoda fabrykacyi	Rok założenia
1	Gniezno	Gnieźnieński	Grabski, Jerhek i Sp.	Gniezno	Gniezno	0	6.000	700	400	Dyfuzya	surowiec	1882
2	Komorze	Wrzesiński	Cukrownia Komorze	Żerków	Żerków	8	6.000	600	—	„	„	1883
3	Kościan	Kościański	Cukrownia Kościan	Kościan	Kościan	0	6.000	600	400	„ Osmoza	—	1882
4	Kruszwica	Inowrocławski	Cukrownia Kruszwica	Kruszwica	Montowy	8	12.000	1.200	300	Dyfuzya Elucya	surowiec	1881
5	Nakło	Wyrzyski	Cukrownia Nakło	Nakło	Nakło	0	6.000	700	180	Dyfuzya	—	1881
6	Pakość	Inowrocławski	Cukrownia Pakość	Pakość	Przyjezierze	8	6.000	700	600	„	surowiec	1880
7	Przyjezierz. (Junikowo)	„	Cukrownia Kujawy	Przyjezierze (Amsee)	„	0	9.000	1.130	730	„	prost.raf. surowiec	1875
8	Środa	Średzki	Auerbach, Rath et Cp.	Środa	Środa	0	9.000	1.000	240	„	„	1881
9	Szymborze	Inowrocławski	Lingner et Comp.	Montwy	Montwy	3	12.000	1.500	500	Dyfuzya Elucya	surowiec	1880
10	Wierzchosławice	„	Cukrownia Wierzchosławice.	Gniewków.	Gniewków. Inowrocł.	5	6.000	600	500	„	„	1880
11	Września	Wrzesiński	Cukrownia Września	Września	Września	0	5.000	500	—	Dyfuzya	„	1882
12	Wschowa	Wschowski	Cukrownia Wschowa	Wschowa	Wschowa	0	7.000	800	—	„ Osmoza	faryna	1881
13	Zduny	Krotoszyński	Cukrownia Zduny	Zduny	Zduny	0	10.000	1.000	400	Dyfuzya	surowiec	1882

Z zestawienia tego okazuje się przedewszystkiem, jak trudno zdecydować się, choćby do najkorzystniejszego przedsiębiorstwa, nie mając tuż przed oczami żywego przykładu, a nawet mając go, jak jeszcze dość długo panuje brak zaufania; wreszcie okazuje się, że gdy raz to powątpiewanie ustało, to wówczas następuje zapał ogólny. Pomimo, że od dawna istnieje bardzo wielka ilość cukrowń w Saksonii, (134), a i na sąsiednim Szlązku nie mało ich założono, (56), pomimo ziemi tak bujnej i w materye pokarmowe zasobnej, jaką jest ziemia kujawska, która nawet tyle saletry posiada, że nie wymaga sztucznego tejże dodatku, stanęła w Poznańskiem pierwsza cukrownia (w Przyjezierzu) dopiero w r. 1875, w żyznej Kujaw okolicy. Minęło całych lat 5, nim następne trzy i to tylko na gruntach kujawskich powstały. Wreszcie przemysł ten korzystny udzielił się i innym powiatom a zwłaszcza, gdy się pokazało, że ziemia w różnych stronach Księstwa odpowiednie i wystarczające do uprawy buraków posiada obszary.

Że cukrownie prosperują w Księstwie, a rolnicy ochoczo do plantacyi buraków się biorą, na to niechaj posłuży porównanie rubr. 9-tej z 10-tą, podług których od czasu założenia, aż do ostatniej kampanii powiększył sie przerób dzienny buraków we wszystkich cukrowniach znacznie, kilkakrotnie nawet. To też wciąż przybywa cukrowń, a licząc do tych, co już odbyły kampanie, te, które się budują obecnie lub są zdecydowane, — a takich jest 7, — to będzie ich niebawem 20-ia, tak, że po odliczeniu tych 6-ciu powiatów, których ziemie nie są odpowiednie pod buraki, a powiatami temi są: Miedzychodzki, Międzyrzecki, Chodzieski, Bydgoski, Babimostski i Ostrzeszowski, od liczby wszystkich powiatów 26-ciu pozostaje 20-ia czyli tyle właśnie, ile wynosić będzie liczba wszystkich cukrowń.

Powiat jeden obejmuje przeciętnie 20 mil □ na tyle mil □ przypadnie zatem 1 cukrownia w Księstwie. W całym związku człowem państwa Niemieckiego, obejmującym okrągłą liczbę 10.000 mil □, istnieje obe-

cnie 377 cukrowń, buduje się i projektuje 35, co razem czyni 412; przypada zatem na 1-nę cukrownię 412 : 10.000 = 24 mil □.

Zważywszy jednak, że i w obrębie państwa niemieckiego znachodzą się również niezdatne pod buraki okolice, toby nie mniej, jak 20 mil □ na 1 cukrownię przypadło, licząc w to naturalnie w równym stosunku lasy, wody i t. p., a tak można na pewne przyjąć, że Księstwo stanie niebawem na równi z całem państwem niemieckiem; a że uprawa buraków pociąga za sobą ogólną kulturę ziemi, ta zaś podnosi jej wartość i cenę, to i u nas tej kultury ostatniego rezultatu, którym jest dobrobyt spodziewać, się należy.

Powyższy wykaz statystyczny uwidocznia wreszcie, że najlepiej opłaca się fabrykacya surowego cukru (rub. 11), nie zaś rafinady, która raczej już stanowi przedmiot spekulacyi, ulegający fluktuacyi w cenie, narażającej w danym razie cały byt cukrowni na szwank.

Najwłaściwsze położenie dla fabryki jest tuż nad koleją lub w bliskiem z tąż połączeniu; widzimy (rub. 6), że żadna cukrownia nie jest nad milę (8 kilom.) oddaloną od dworca a faktem jest, że i te mają (prócz wodą i statkami parowemi, jak n. p. w Kruszwicy i Pakości), wyłączną swoję komunikacyę koleją trzeciorzędną (wicynalną). Wywodzenie dalszych uwag i wniosków z powyżej przytoczonej statystyki pozostawiam bystrości światłego czytelnika.

A. L.

L. 2965 pr. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego ogłasza następujący konkurs.

Z powodu nowej organizacyi służby techniczno-leśnej w administracyi politycznej, rozpisuje się niniejszem konkurs na obsadzić się mające w Galicyi trzy posady adjunktów inspekcyi leśnej w X randze, z systemizowanemi dla urzędników państwowych tejże rangi poborami i ryczałtem rocznym na opędzenie kosztów podróży i wydatków kancelaryjnych.

Ubiegający się o te posady mają w myśl § 5 rozporządzenia wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z d. 27 lipca 1883. Dz. p. p. L. 137 wykazać, że uzyskali wymaganą według rozporządzenia ministeryalnego z d. 16 Stycznia 1850. Dz. p. p. L. 63 kwalifikacyę jako samoistni gospodarze lasowi, że co najmniej pięcioletnią praktykę odbyli przy gospodarstwie w lasach państwowych lub w większych lasach prywatnych i że dostatecznie władają językami krajowymi jakoteż językiem niemieckim.

Przed innymi kompetentami pierwszeństwo przysłuża tym, którzy wykażą kwalifikacyę osobnymi przepisami wymaganą do pełnienia służby techniczno-leśnej przy zarządzie lasów państwowych.

Podania zaopatrzone w należyte dowody kwalifikacyi wnieść mają petenci zostający w służbie rządowej za pośrednictwem swej przełożonej władzy, inni zaś petenci na ręce c. k. Starosty, w którego powiecie stale przebywają, w przeciągu sześciu tygodni, licząc od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego konkursu, do Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie 15 Kwietnia 1884.

Wiadomości literackie.

„Klasyfikacya i bonitacya gruntów z wska-„zówkami do praktycznego użycia tej nauki i ro-„bienia sobie własnych analiz i doświadczeń. „Napisał August Lubomęski b. Dyrektor szkoły rolni-„czej im. „Haliny“ i t. d. z 2-ma drzeworytami, Gniezno „w komisie u I. B. Langiego, 1884 r. str. 138 w 8-ce“.

Brak dzieła w naszej literaturze rolniczej, któreby gruntownie traktowało ten tak ważny przedmiot, był bardzo dotkliwym; za usiłowanie więc wypełnienia tej luki należy się sz. Autorowi zupełne uznanie. Ramy naszego pisma niepozwalają na obszerniejszą i wyczerpującą krytykę, a radzibyśmy nie jedno pochwalić i o nie jedno się posprzeczać trochę; polecając więc jak najmocniej naszym ziemianom i szkołom rolniczym wspomniane dziełko, winniśmy jednak zauważyć, że obok rzeczywiście treściwego i jasnego przedstawienia systemów klasyfikacyjnych: Sprengla, Thaera, Koppego, Settegasta, komisyi gener. W. ks. Poznańskiego, Blocka, klasyfikacyi saskiej i projektu Dr. Birnbauma, nie ma po pierwsze: systemu w katastrze gruntowym austryackim przyjętego, który chociaż zbliżony do systemu klasyfikacyi saskiej, wykazuje jednak pewne różnice; a powtóre: nie ma klasyfikacyi i bonitacyi lasów, które u nas przecież jeszcze, w mniejszej lub większej przestrzeni wchodzą w skład dóbr ziemskich. Nie wątpimy, że przy następnem wydaniu którego w interesie ogółu, szczerze życzymy, sz. Autor brak ten uzupełnić zechce, a w takim razie, dziełko to w praktycznem użyciu, stanie się rzeczywiście wystarczającem.

Część druga dziełka traktująca o samej bonitacyi jasno przedstawia przedmiot, słowem cała książka bardzo się zaleca sumiennością i gruntownością opracowania; życzyćby tylko należało, żeby lepszą polszczyzną była napisaną.

W. Struszkiewicz.

Rozmaitości.

Cukrownie na Szlązku. W r. 1882—1883 było na Szląsku 53 cukrowni w biegu, które przerobiły 13.087.539 metrycznych centnarów buraków i zapłaciły cła marek 20,940,052. Sprzęt buraków wynosił w przecięciu 294,34 centr. metrycznych z hektara. Na wyprodukowanie 1 centr. cukru, potrzebowano 10,95 centr. buraków.

Z Ziemianina Nr. 20 z r. b.

Suchary z siana dla koni. Ulubiony pokarm dla koni przygotowuje się we Francyi w następujący sposób. Słomę i siano rznie się na sieczkarni, jak można najdrobniej i miesza się ze szrótowanym owsem, jęczmieniem lub stosowną ilością tartej fasoli. Mieszaninę tę polewa się odwarem siemienia lnianego, następnie miesi się dobrze i za pomocą prasy urabia się w płaskie, okrągłe suchary.

Z Hodowcy Nr. 20 z r. b.

Od Redakcyi.

Do sz. czytelników „Tygodnika“. Uprawy wiosenne pokończone, do sianożęci i żniw daleko jeszcze, odzywamy się do Waszej „dobrej woli“ sz. Panowie, prosząc o łaskawe nadsyłanie artykułów, korespondencyj, drobnych doniesień, spostrzeżeń i t. d.; polecamy też dział „Ogłoszeń“.

Panu korespondentowi z Tyczyna z d. 29 maja r. b. Przedmiot ten już dość wyczerpująco traktuje artykuł w nrze 7-ym. Prosimy o wyraźny podpis.

Panu Szcz. Kud. w Uł. p. Winn. Mieliśmy obiecane spółpracownictwo.

Wmu ks. H. O. z nad D. Żadnych wiadomości nie mamy z tamtych stron.

Pana F. G. w Kijowie ul. Bul. Prosimy w przejeździe łaskawie nas odwiedzić.

Panów F. M. w Wiś., J. S. w W. wsi. i K. W. w Ol. pamięci się polecamy; są przecież kwestye, o których wartoby może pisać.

Treść.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Antoni Bocheński. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.